



APTEKA GRABOWSKIEGO

187, DRAYCOTT AVE, LONDON, S.W.3. Tel. KEN 6583. wysiła wszelkie lekarstwa do Polski Najtaniej jest wysiłać P.A.S. w proszku a nie w tabletkach 500 gr. kosztuje tylko — £ 3. 0.0 500 tab. P. A. S. — — — £ 1.15.0 10 gram Streptomycyny — £ 2.10.0

ZYCIE KATOLICKI TYGODNIK RELIGIJNO-KULTURALNY

KAROL DICKENS OPowieść o DWÓCH MIASTACH Powieść historyczna Str. 476 Cena 13/6; z przesyłką 14/3 „VERITAS F. P. CENTRE“ 12, Praed Mews, London, W.2.

ROK V.

NR 47/231

LONDYN, NIEDZIELA 25 LISTOPADA 1951 R.

K. BELINA

NADZIEJA OPOWIADANIE

Ewa ominęła wielką kałużę, która powstała na chodniku z tajecego gwałtownie śniegu i zatrzymała się nagle. Tuż przed nią, z osiemnastowiecznej bramy pałacu Branickich wystrzeliła limuzyna. Ewa zdążyła tylko dostrzec jej nieskazitelną, lśniącą czarność i poza przeczczystymi, kryształowymi szybami syte twardziec enkawulizistów. Limuzyna śmignęła koło hotelu Ritza rozpryskując wokół kałużę błotne i zniknęła jej z oczu.

dził tu jednostajny dźwięk, markujący czas jej powszedniego dnia. Ewa pracowała do południa. Potem przeszła wśród kałuż wodnych do stołowni. Mieściła się w podziemiu, podobnie jak biblioteka. Artysty usiłowali ożywić ściany i ozdobić je karykaturami reżyserów i do wybitniejszych aktorów. Wszędzie, gdzie człowiek ucepił się choć na chwilę, próbuje stworzyć sobie surogat domu, usiłując zapuścić korzenie.

— Jak to dobrze, że pani jest w tym teatrze i że jest pani taka — jaka jest... — „Niczyja“... — zakończyła Ewa z uśmiechem. — Tak, niczyja. — potwierdził cicho. Wkrótce potem teatr zaczął dźwięczeć tonami jego muzyki. Było coś z bohaterkiego eposu w poważnym rytmie, słyszano się stąpające wielki, nieodwracalne doznania dziejowe. Prolog do „Optymistycznej tragedii“. Ewa była za każdym razem pod silnym wrażeniem słuchając tych dźwięków. Wspaniała muzyka!

wrócił... Do końca wojny on może zginać wiele razy tam — ja tutaj... Poruszył przecząco głową. — Nie umiem powiedzieć dlaczego, ale nie wierzę. Ewa zamyśliła się. — Jak długo według pani może trwać ta zabawa? — zapytał. — Nie wiem... W 39-tym roku oburzyła się na mnie jakaś lwowianka, kiedy powiedziałam, że wojna potrwa co najmniej trzy lata. Dzisiaj zdaje mi się, że potrwa dłużej. Przecież ci, tutaj, nie doszli jeszcze do głosu. A że dojdą — wiadać to nawet z przemówień dyrektorki „Moskwa lubimaja niepodobidimaja“ musi mieć swój udział w zwycięstwie.

nigdy szkołą moralności. Tylko sztuka jest wielka — ludzie są mali. — Mówiła to trochę wbrew sobie, bo zapiekło się w niej rozgoryczenie, ale starała się być sprawiedliwą. — Wszystko to prawda, ale trudno z nimi wytrzymać. Nie każdy jest taki cierpliwy jak pani... Ale na mnie już czas. — Do widzenia panu. — Wrócił się ze schodów. — Byłbym zapomniał: przyniosłem pani „Niegęte serce“ Pearl Buck. Dobra książka. Czytając zrozumie pani, dlaczego te właśnie książki pani daje. Do widzenia...

dują ją nie tylko w ludziach, ale w całym dorobku kulturalnym narodu. Podarte w strzępy książki ze wszystkich bibliotek t u t a j, przeznaczone na przeróbkę na papier, z którego powstanie jakiś „Bieloruskijski Dniownik“. T a m palono na stosie wszystkie polskie biblioteki. Moskiewcienie uniwersytetów i szkół, komunizowanie dzieł.

Ewa zabrała machinalnie przez bramę w dziedziniec pałacowy. Cały zewnętrzny blask tego pałacu stał się z czasem obrzydliwym. Został odcięty i przerobiony na miejski park, ale pozostały proporce architektoniczne, pogodne i dostojne.

Kilka stolików i ciasne ściany rzeźmiły całego zespołu, który schodził się tutaj w południe. Stało się zatem w kolejce przy okienku do kuchni, czekając na talerze i misecze. Ewa podążyła przez okienko zebrać ze stołów talerze i uśmiechnęła się do pani Stasi. aktorki prowadzącej stołówkę. — Dzień dobry pani. — Dzień dobry. Czy ma pani jakieś nowiny? — Tak, od męża. — Zaraz to poznałam po głosie. Promienieje od pani radość.

Kiedys zrobiła mu nawet zarzą, — Stworzył pan taką piękną muzykę do takiej lichej sztuki — to w dodatku bolszewickiej... — Zmieszła się bardzo i próbował usprawiedliwić: — Zamówił u mnie, a nie chciałem komponować z jej muzyki. — Chocoby pan nawet chciał, nie potrafiłby pan wcale... — rozśmiała się z jego zakłopotania.

— Czy pani wierzy w ich siłę? Bo ja nie. — I ja nie. Kto może w nią wierzyć patrząc na nich tak, jak my. Ale nie wystarczy, żeby przeciwnik miał słabsze strony. Trzeba dożyć te słabsze strony i umieć w nie uderzyć we właściwym momencie. — Dzwonek na antrakcie przerwał rozmowę. Pan Marek zwrwał się. — Czas na mnie. Muszę się przebrać w ten przyziorny, niemiecki mundur. Jednego wieczoru był rosyjskim marynarzem i niemieckim oficerem — to trochę za dużo. — Zwiłaszcza kiedy się jest z gruntu Polakiem, prawda? — uśmiechnęła się Ewa.

— Niech pani uważa idąc. Po południu chwycił mroz i teraz jest bardzo ślisko. Daleko ma pani do domu? — Trochę więcej niż pół godziny. Mieszkałam za starym cmentarzem żydowskim. — Ho, ho! To kawał drogi. Niechże pani idzie wolniutko i omija zamrażnięte kałuże.

Szia wolno, z pochyloną głową, rozmyślając. Zaczął spaść drobniutki, lekki śnieg. Gdzie jest noc, która mogłaby zagoić te śmiertelne rany? Zebrać rozszalaną szeroko po świecie krew polską i polskiego ducha? Scałić to wszystko na nowo, stworzyć Ojczyznę? Gdzie nadzieja?

Dzisiaj mieściła się tutaj centrala wszystkich władz sowieckich, sprawujących rządy na polskich ziemiach, przyłączonych do SSSR jako Zachodnia Białoruś.

Po południu przejrzała Ewa komunikaty wojenne. Siedziała na mapie drogi, którym toczyła się wojna, rozpoczęta o G3ansku. Rozrastała się ta wojna jak rak, przenikając coraz dalsze kontynenty maackimi ogniami. Blisko dwa lata jak zerwał się ten huragan — i do końca ciągle jeszcze daleko.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

— Wracając do pani, strasznie mi dobrze w tej pani komóreczce. Odeyhałam u innym powietrzem. — Atmosfera łazienki — zaśmiała się Ewa wskazując rozbite okienko. — Nie Atmosfera polskości? Bo tamto wszystko... Cały ten teatr... Et, szkoda mówić! — Jest pan niesprawiedliwy — usiłowała bronić Ewa. — Myślą i czują po polsku. Nie potrafiliby zresztą inaczej. I musi pan przyznać, że ten teatr, mimo swej cudacznej nazwy „Polski Teatr BSSR“, jest na prawdę polski. I on jeden utrzymuje polskie słowo i polską sztukę w tym moskiewskim kraju.

Nowość: ZOFIA KOSSAK PRZYMIERZE Powieść biblijna Cena 20/- (6 d. na przesyłkę) Wznowienie: WANDA MIŁASZEWSKA KSIĘŻNICZKA DAGNY Powieść Cena 7/6 (6 d. na przesyłkę) NAKŁADEM KATOLICKIEGO OŚRODKA WYDAWNICZEGO „VERITAS“ 12, Praed Mews, London, W. 2.

wylewało się brudną wodę i nieczystości. Wystarczyło to na krótko.

Ślązka po omacku w górę trzymając się poręczy. W klatce schodowej panowały ciemności, a schody pokrywało grubo śliskie błoto naniesione z podwórza.

— Co słychać Ewuniu? — zapytała szeptem matka, kiedy weszła do sypanego pokoju.

— Jest wiadomość z Warszawy, że Jerry jest w Marsylii, pracuje w swoim zawodzie i przesyła dla nas pozdrowienia.

— Bogu dzięki!... — szepnęła matka w ciemnościach. — Węć jest jakaś nadzieja, że skończy się to piekło...

Ewa odsunęła lekko Monikę, która rozłożyła się przez sen na posadzi. Nie zostawiając dia nie miejsca. Od początku wojny nie miały dostatecznej ilości łóżek. Teraz Ewa i Monika miały do siebie dyspozycję wąską, „wysiedlaną” kanapkę, na której z trudem mogła się zmieścić jedna osoba.

Leżały chwilę w milczeniu. Potem matka zaczęła szeptem:

— Nie mówiam nigdy o tym, żeby cię nie martwił ale po kampanii francuskiej straciłam wiarę, że Jerry żyje. Bogu dzięki... — powtórzyła ciszej.

Ewa leżała w ciemnościach, myśląc, czy jest możliwe, żeby wrócić kiedyś do dawnego życia. Wspomnienia minionych lat tak bardzo oddalały się przez wojnę, że wydawały się prawie nierzeczywiste.

— Nie śpisz jeszcze, Ewuniu? — Nie śpię, mamusi.

— Myślę o tym, czy te wszystkie okropności, które przeżywałyście podczas wojny, pogłębił ich charakter. Czy nauca się cenić istotne i prawdziwe wartości? Czy z tego morza niebawem wyniosła zrozumienie potrzeby najistotniejszej — potrzeby miłości człowieka do człowieka?

Ewa pomyślała o dziecinnej trumience, w której na długie lata zamknięta została jej radość życia. Wiedziała, że ta trumienka zaprowadzi ją na dno dola ludzkiej, to jest na dno cierpienia, i nauczyła cenić sprawy życia według ich prawdziwej wartości.

— Mam nadzieję, że wojna zmieni ludzi — odpowiedziała szeptem. — Powinna ich zmienić. Cierpienie uczy wiele... Tylko cierpienie uczy... Nie wolno nam tracić wiary w ludzi ani nadziei... Dobranoc, mamusi.

— Dobranoc, dziecko.

Monika westchnęła przez sen, zataczała ramie na szyję Ewy, objęła ją cienkimi paluszkami i z westchnieniem jakby ulgi zasnęła głęboko. Ewa leżała długo bezsenne z przytulonym do twarzy ciepłym, delikatnym policzkiem dziecka.

K. Belina

# Z KRAJU

**Przysięga wojskowa w Polsce.** Tekst przysięgi wojskowej w Polsce ma obecnie następujące brzmienie: „Przysięgam strzec niezłomnie wierności, niepodległości i granic Polski Ludowej przed zakusami imperializmu, a w razie potrzeby nie szczędząc krwi ani życia mężnie walczyć w obronie mojej Ojczyzny aż do pełnego zwycięstwa nad wrogiem, stać nieugięte na straży pokoju w są z innymi sojusznymi armiami i w razie konieczności walczyć w braterskim przemyśle o świętą sprawę niepodległości, wierności i szczęścia ludu. Przysięgam służyć ze wszystkich sił Polsce Ludowej, bronić niezłomnie praw ludu pracującego, stać nieugięte na straży wiary ludowej, dochować wierności Prezydentowi Rzeczypospolitej. Przysięgam Narodowi Polskiemu: być uczciwym, zdyscyplinowanym, mężnym i czynnym żołnierzem Polski Ludowej, przykładać się gorliwie do szkolenia wojskowego, wykonywać dokładnie rozkazy przełożonych i przepisy regulaminów, dochować ścisłej tajemnicy wojskowej i państwowej, strzec pilnie mienia wojskowego i społecznego i nie spłamić nigdy honoru i godności żołnierza polskiego.”

**25-lecie pracy pisarskiej G. Morcinka** obchodzone w Katowicach wczorajszym literackim na którym Z. Hierowski wygłosił prelekcję o twórczości jubilate, po czym artyści fragmenty ostatnich powieści Morcinka pt. „Pokład Joanny”, oraz nie wydane jeszcze powieści o partyzantach beskidzkich pt. „Urodził ludzi”.

**„Miesiące Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”** rozpoczął się 14 października. Z tej okazji teatry w całym Kraju wystawiły 15 sztuk klasycznych rosyjskich i 35 sztuk autorów sowieckich. Równocześnie rozpoczął się doroczny festiwal filmów sowieckich. Otwarto również 4.000 kursów języka rosyjskiego. W uroczystościach mają wziąć udział socjaliści i artyści. PAU wspólnie z Biblioteką Jagiellońską otwary wystawy sowieckich wydawnictw naukowych, a krakowska Włodowska Biblioteka Pedagogiczna zorganizowała wystawę sowieckiej literatury młodzieżowej i dziecięcej. Wreszcie rozpoczęto cykl koncertów muzyki kompozytorów rosyjskich.

KS. FELIKS BRZÓZKA, C.M.

# DUSZA LUDZKA I JEJ WŁADZE\*)

Natura ludzka, która była przedmiotem artykułu poprzedniego z cyklu „Człowiek z katolickiego punktu widzenia”, polega na uniwersalności pierwiastka duchowego i materialnego, czyli na połączeniu duszy ludzkiej z ciałem.

Sw. Tomasz z Akwinu, jako realista, silnie podkreślał to stanowisko dualistyczne w swej filozofii i uważał je za zasadnicze podejście w nauce o człowieku. Główną jednak swoją uwagę zwracał on na pierwiastek decydujący o naturze człowieka, to zn. na duszę ludzką. Badań zaś swych w tym kierunku nie opierał na czystym tylko rozumowaniu, ale na wiadomościach z samego Objawienia, lecz przeciwnie, opierał na danych z doświadczenia! Nauka św. Tomasza o duszy ma charakter naukowy w nowoczesnym tego słowa znaczeniu. Wynuszał bowiem swe wnioski o duszy nie na podstawie samego sylogizmu, lecz metody indukcji, jak sam to zresztą w następstwie stosowania stwierdza:

„Trzeba, byśmy rozpoczęli w nauce o duszy od danych zewnętrznych. W ten sposób przedmiotów poznamy czynny, z czynności widać, a z widać dojdziemy do istoty duszy”.

(Comm. de Anima, II. 6) Nauka więc jego o duszy ludzkiej jest głównym źródłem obecnego artykułu, który doprowadzi nas do pojęcia człowieka jako osoby.

## 1. CECHY DUSZY LUDZKIEJ

Dusza ludzka, stwierdziliśmy poprzednio, jest formą substancjalną, czyli owym elementem aktualnym i aktywnym, który w połączeniu z ciałem stanowi człowieka i jest jego treścią. Jest ona jednolitym pierwiastkiem życiowym, który w człowieku stanowi źródło równoczesnego życia wegetatywnego, zmysłowego i umysłowego.

Dusza ludzka, jako forma substancjalna jest zatem przede wszystkim niepodzielna (simplex), tzn. nie złożona z żadnych części, ani istotnych, jakimi są materia pierwsza i forma, ani z części rozłącznych, z jakich składają się rzeczy materialne. Podpadające pod nasze zmysły.

Dowodem tego jest sposób naszego poznania. Nasze bowiem spostrzeżenie rzeczy materialnych nie ma nic w sobie złożonego z części rozłącznych, lecz jest jednolite i niepodzielne. Może to mieć miejsce tylko wówczas, jeśli czynnik, który poznaje, czyli dusza, jest również niezłożona z części, czyli niepodzielna. Inaczej, każda część poznawaliby swój przedmiot oddzielnie, i spostrzeżenia nie miałyby jednolitości, czemu zaprzecza własne przeświadczenie.

Jednolitość duszy dowodzi również pewna zdolność zwana w psychologii „aktem wsobnym” albo refleksją. Jest to zdolność skupienia się w sobie, która polega na tym, że jaź ludzka jest nie tylko działaczem, lecz działa sama na siebie, czyli zwraca się sama ku sobie. To odniesienie się do własnego „ja” uwydatnia się już w spostrzeżeniu zmysłowym, lecz najoczniwszym objawem tego jest świadomość samego siebie, czyli poznanie siebie i zdanie sobie sprawy ze swych czynności jako własnych. Tego dokonanie nie może żadna istota rozłączna, złożona z części, które zawsze pozostają oddzielne, jedne od drugich. Sama tylko substancja niepodzielna stanowiąca całość samą w sobie, zdolna jest do takiej refleksji, czyli do poznania samego siebie.

Poglądy materialistyczne nie potrafią wytłumaczyć tego zjawiska, że jaź ludzka może się odzwierciedlać sama w sobie, a nie w czym innym. Lustró, na przykład, od zwierciadła wszystko, tylko nie samo siebie. Był materialny działa bowiem na zewnątrz, a nie zwraca się w ścisłym znaczeniu ku sobie. Jeśli zaś dusza potrafi „aktem wsobnym” działać na siebie, tłumaczyć to można tylko tym, że czynność psychiczne nie działają na sposób ruchu fizycznego, a dusza sama nie jest bytem materialnym.

Pojęcie niepodzielności substancji duchowej jest potrzebne do zrozumienia drugiej cechy, jaką oznacza się między pierwiastkami życiowymi jedynie dusza ludzka, mianowicie cechy duchowości. Należy podkreślić, że duchowość wymaga niepodzielności, lecz sama niepodzielność nie oznacza jeszcze duchowości. Dusza zwierzęca, na przykład, jest również niepodzielna, a jednak nie jest duchową. Jedynie dusza ludzka jest równocześnie niepodzielna i duchowa.

Duchową nazywamy substancję niezależną od materii, tak w swoim istnieniu jak i w swoim działaniu. Dusza ludzka, mówimy, jest substancją duchową, lecz w pewnym ścisłym określeniu, jest rzeczą odcywaną, że operacje zmysłowe, albo poznanie za pomocą zmysłów, odbywa się przy współudziale organów zmysłowych, a

wiek materialnych. Lecz dusza ludzka, że swej natury jest niezależna od materii w tym znaczeniu, że działalność jej władz wyższych, rozumu i woli, odbywa się bez współudziału jakiegokolwiek organu i że dusza zdolna jest do istnienia poza ciałem.

Dowody na duchowość duszy czerpiemy z filozofii przede wszystkim ze sposobu działania rozumu i woli. Każda bowiem istota działa stosownie do swej natury, czyli z czynności i ze skutków działania wnioskujemy o naturze danej istoty.

Czynności rozumu wykazują w działaniu niezależność od materii. Rozum poznaje przedmioty niematerialne i potrafi z rzeczy materialnych urobić sobie, przez tak zwaną abstrakcję, pojęcia ogólne, które nie mają w sobie nic materialnego, jak pojęcia cnoty, dobra, piękna, człowieczeństwa i t.p.; potrafi wydawać sądy, wysuwać wnioski. Wszystkie te czynności odbywające się bez udziału jakiegokolwiek organu świadczą o istnieniu w człowieku elementu niematerialnego, duchowego.

Działanie woli również nie to wskazuje. Wola ma za przedmiot dobro ogólne, szczęście, oraz dąży do „dobrych materialnych” pragnień cnoty, wiedzy, podlega obowiązkowi, prawom. Wszystkie te zjawiska świadczą o działaniu woli bez pomocy organu. Żadna bowiem rzecz, żadna władza nie przekracza swych granic naturalnych: żaden kamień, żaden kwiat, nie pragnie władzy myślenia i rozumowania. Jeśli więc wola w swych pragnieniach przechodzi granice materialne i pożąda szczęścia duchowego, musi być sama z natury duchowa.

Lecz dusza nie jest duchem doskonałym, gdyż częściowo, w swych funkcjach wegetatywnych i zmysłowych, jest zależna od organów zmysłowych. Dlatego to dusza jest substancją duchową niekompletną, przeznaczoną do połączenia się z ciałem, z którym tworzy osobę ludzką.

Połączenie duszy z ciałem jest

jednak nierozdzielne. Przychodzi dzieło, w którym się ono kończy przez śmierć. A co się dzieje wówczas z duszą? Otóż, niezłożoność duszy i duchowość wskazują, że dusza nie niszczeje, lecz musi istnieć nadal, inaczej mówiąc, jest nieśmiertelna. Głnąc bowiem i niszczyć może tylko substancja złożona z części materialnych, albo zależna w swym istnieniu od materii. Lecz dusza ludzka, nie będąc ani złożoną z części, ani zależną od materii, nie ulega zniszczeniu, czyli posiada charakter nieśmiertelności.

## 2. WŁADZE DUSZY

O duszy, pierwiastku duchowym człowieka, świadczą dwie specyficzne władze, które odróżniają zasadniczo człowieka od innych istot żyjących, mianowicie rozum i wola.

Dusza ludzka jest również źródłem innych władz, organicznych, jak żywienia się i trawienia, oraz władz zmysłowych. Lecz te władze ściśle są związane z ciałem i w działaniu od niego zależą. Dlatego to, po śmierci, gdy dusza zostaje oddzielona od ciała, władze te przestają działać z braku organów zmysłowych i organicznych i razem z ciałem giną. Dusza jednak zachowuje w całości swe władze duchowe, rozum i wola.

„Aby zrozumieć władze duszy w ogóle, należy pamiętać, że dusza jest pierwiastkiem aktywnym, czyli źródłem działania, które z natury swej dąży do promieniowania swej aktywności. Z tego powodu dusza jest żywością, posiada pewne zdolności, albo tendencje do działania. Tendencją jest tyle, ile istnieje zasadniczo różnych czynności.

Wychodząc z tego założenia psychologia tomistyczna rozróżnia w człowieku, oprócz władz czysto wegetatywnych, wspólnych wszystkim istotom żywym, jeszcze władze poznania i pożądania. Nie wchodząc w dalszy schemat rozróżnienia władz człowieka, stwierdzić należy, że rozum i wola, jako władze duszy, są zasadniczo takimi tendencjami, albo dążnościami duszy: jedna dą-

ży do poznania (rozum), druga do posiadania (wola).

Nie należy zatem wyobrażać ich sobie jako części duszy, na sposob organów zmysłowych, które wyrażają z duszy i które można oddzielić od całości. Władze duchowe to jedna i ta sama dusza, która raz dąży do poznania prawdy, a drugi raz do posiadania dobra ogólnego. W pierwszym wypadku zowie się rozumem, w drugim — wola.

Dla uzupełnienia znajomości duszy koniecznym jest ogólny przybliżony przegląd tych dwóch władz.

Rozum albo intelekt, według filozofii scholastycznej, jest władzą, za pomocą której poznajemy, czym są rzeczy same w sobie i w stosunku do innych. Nazwa „rozum” odnosi się raczej do władzy poznawczej w roli rozumowania; „intelekt” — w roli pojmovania.

Filozofia nowożytna nie rozróżniając często między poznaniem zmysłowym a intelektualnym określa rozum, albo intelekt, jako zbiór funkcji i objawów poznawczych. Rozum, jednak w filozofii scholastycznej, nie jest nagromadzeniem funkcji i objawów poznawczych, lecz jest pozytywną potęgą duszy; jest władzą nieorganiczną, gdyż w istnieniu i w swej działalności niezależna jest od organu cielesnego, w odróżnieniu od zmysłów, które poznają tylko za pomocą organów zmysłowych.

Właściwością rozumu jest zdolność do abstrakcji, czyli poznania istoty rzeczy przez usuwanie cech indywidualnych i dochodzenie do pojęć ogólnych, czyli idei.

Rozum jednak nie tylko wyraża ogólne pojęcia i poznaje, do pewnego stopnia, istotę rzeczy, lecz również wydaje sądy, to znaczy orzeka pozytywnie lub negatywnie o przedmiotach, oraz rozumuje, czyli wylicza wnioski z przesłanek poprzednich poznanych i przyjętych. Są to trzy znane w psychologii główne czynności rozumu: pojęcie, sąd, rozumowanie.

Wiele filozofia scholastyczna określa jako skłonność rozumną, działającą pod wpływem rozumu. „Appetitus rationalis sequens intellectum”. Wola zatem, podobnie jak władza poznania, czyli rozum, jest władzą duchową, niezależną od organu zmysłowego, a polega na skłonności, albo dążeniu do czegoś. Przedmiotem, do którego wola spontanicznie dąży, jest dobro ogólne, które rozum poznaje i przedstawia jako dobro.

W obliczu dobra najwyższego, całkowitego i najdoskonalszego, wola działa nieodparcie i pożąda go z konieczności. Ponieważ jednak wola nie znajduje tutaj na ziemi dobra całkowitego, a ma przed sobą tylko dobra cząstkowe, między którymi może wybierać, — między środkami do osiągnięcia dobra najwyższego, osiągalnego tylko w życiu przyszłym — wola tedy — mówimy — jest wola.

Rozum i wola są więc dwoma władzami duszy, które ujawniają element duchowy w człowieku i zasadniczo różnią go od zwierzęcia.

I nie ma potrzeby przyjmować, jak chcą niektórzy psychologowie, trzeciej władzy, która by była źródłem uczucia. Uczucie przynajmniej nie jest nieprzejmownością, jakie często towarzyszy naszym zwiaskom psychicznym, polega na zaspokojeniu władz naturalnych, na zdrowym, regularnym działaniu organów, lub na ich zaburzeniu. W ten sposób doznajemy, na przykład, przyjemności w poznaniu jakiejś prawdy, — przyjemności w wyobraźni, tworzącej obrazy, — przyjemności wzroku i słuchu, gdy spostrzegamy harmonię w przedmiotach lub tonach, — przyjemności w niższych władzach zmysłowych, jak w smaku, gdy czujemy dotknięcie odpowiedniego pokarmu. W przeciwnym razie, gdy władze naturalne nie zaspokoją, człowiek doznaje uczucia nieprzejmowności, które niekoniecznie sprawiają zaraz ból.

Ból następuje dopiero wówczas, gdy tendencja naturalna lub konstytucyjna organiczna doznaje uszkodzenia lub zaburzenia. Podobnie uczucia miłości i nienawiści, radości i smutku, nadziei i obawy, sympatii i odrazy, czyli tak zwane „emocje” są niczym innym jak odruchami, albo poruszeniami i zaburzeniami duszy. Należy zaznaczyć, że uczucia przyjemności lub bólu, jak również emocje, mają miejsce tylko w istotach obdarzonych władzami poznania, a odczuć jest tym większe, im doskonalsze są władze poznania. Emocje zaś są stanami duszy, które za podłożo mają świadomość i objawiają się na zewnątrz w nagłych ruchach, w szybkim oddechu, w zaburzeniach krwionośnych i t.p. Wyjaśnienie tych objawów jest możliwe tylko na skutek połączenia substancjalnego duszy i ciała, czyli pierwiastka duchowego i materialnego. To ów pierwiastek duchowy sprawia, że człowiek jest istotą obdarzoną rozumem i wolą, co znowu powoduje, że człowiek jest nie tylko indywidualum, albo jednostką, jak każdy inny przedmiot, lecz również osobą, czyli istotą świadomą siebie i swoich praw, oraz odpowiedzialną za swe czynności.

# Z E Ś W I A T A KATOLICKIEGO

**Pamiątkowe tablice kamienne.** W Bazylice św. Piotra w Rzymie na ścianach nawy między Konfesją a Katedrą znajdują się kamienne płyty upamiętniające fakt ogłoszenia przez Piusa IX 8 grudnia 1854 r. dogmatu Niepokalanej Połeczności Najśw. Marii Panny. Oprócz napisu mówiącego o tym wielkopomnym wydarzeniu wyrzeźbione są nazwiska obecnych w czasie uroczystości kardynałów, arcybiskupów i biskupów. Obecnie w rozdziale pierwszego ogłoszenia dogmatu Wniebowzięcia Matki Boskiej Pamiątkę dokonał odsłonięcia w Portyku Bazyliki tablic poświęconych upamiętnieniu tego faktu. Na tablicach wyrzeźbione odpowiednio napis i nazwiska obecnych na uroczystości 17 kardynałów, 6 patriarchów, 36 arcybiskupów i 31 biskupów asystentów Tronu Papieskiego, 129 arcybiskupów i 328 biskupów.

**Transmisje nabożeństw polskich.** Dzięki zabiegom ks. prał. Kwasnego i znanej pisarki francuskiej Rozzy Bailly, przyjaźni Polaki, radio francuskie będzie transmitować na falach 31 i 41 i 41 i pół metra, w każdą niedzielę, od 11 listopada począwszy, między 11 a 12 godziną czasu francuskiego. Mszę św. odprawianą przez księży polskich w kościele Wniebowzięcia w Paryżu. Księża ten już od stu lat przysiężono jest pod opieką Kościoła polskiego i modlił się w nim Polacy z czasów Wielkiej Emigracji, a po nich następnego pokolenia emigrantów polskich.

Jak wiadomo, wysłuchanie Mszy św. przez radio nie jest zadośćuczynieniem obowiązku niedzielnego. Transmisje są przeznaczone przede wszystkim dla tych, którzy z ważnej przyczyny nie mogą pojechać na Mszę św.

**Papież zatwierdził statut Caritasu.** Na międzynarodowym zjeździe w Rzymie w ubiegłym roku opracowano prowizoryczny statut międzynarodowej organizacji Caritasu. Przewiduje on współpracę krajowych organizacji charytatywnych z centralą w Rzymie, międzynarodowe biuro informacyjne i koordynację pod wpływem działalności charytatywnej w świecie. Obecnie Ojciec św. zatwierdził statut i wyznaczył obecnego dyrektora państwowej Komisji Pomocy, msgr. F. dyndana Balcells, na kierownika nowej instytucji. W najbliższych miesiącach ma odbyć się w Rzymie międzynarodowy zjazd delegatów Caritasu, którzy zastąpią w praktyce nowy statut i ustalą skład zarządu i sekretariatu.

**Msze święte w godzinach wieczornych.** Coraz częściej Stolica Apostolska udziela pozwoleń na odprawianie Mszy świętych w godzinach popołudniowych i wieczornych. Powodem zezwolen jest albo brak księży, albo, jak w krajach za żelazną kurtyną, trudności stawiane wiernym w wypełnianiu obowiązku niedzielnego w godzinach porannych. W czasie tych Mszy świętych wierni mogą przystępować do Stołu Pańskiego z zachowaniem postu przez przepisana liczbę godzin.

**Parasńska Częstochowa.** W Rio Claro w Paranie skrzyżujący ze starość, drewniany kościółek pamięta początki kolonizacji. Pięknie położony na wzgórzu nad rzeką igoasem, raz ukazuje się z daleka, to znówu chowa się w dolinę, gdzie zbiega się okrutna droga. I dlatego nazwa jest parasńska Częstochowa. Obecnie trzeba go rozebrać. Na jego miejscu stanie obszerna, murowana świątynia.

**Śmierć wśród dzieci.** Stwierdzenie brzylijskiej Ligi Pomocy w Paranie z 31.1.1947 r. uzasadnia Tydzień Dziecka. Jedną z mówczyń stwierdza, że w Brazylji rodzi się rocznie około milion trzysta tysięcy dzieci; z braku opieki lekarskiej umiera w niemowlęctwie przeszło pół miliona. Tydzień Dziecka miał na celu przypomnienie społeczeństwu doniosłej sprawy należytego wychowania dzieci.

**Protest Białorusinów.** Na ostatnim zjeździe białoruskich pisarzy i dziennikarzy w Nowym Jorku uchwalono ostry protest przeciwko prześladowaniu i mordowaniu przez Rosję sowieticką ludność białoruską. Rezolucja mówi między innymi: „Zjazd dziennikarzy i pisarzy białoruskich protestuje przeciwko temu, że czysto rosyjska organizacja „Sowiet borby za oswohódenia narodom Rosii” ma tendencje do występowania również w imieniu Białorusinów. Zjazd zwraca uwagę, że bolszewicy rosyjscy zamordowali ok czterech milionów Białorusinów w tym setki tysięcy i dziennikarzy białoruskich, bez żadnego protestu ze strony rosyjskiej, również na emigracji. Białorusini należą do cywilizacji zachodniej i z Rosjanami nie chcą być łączy”.

W Stanach Zjednoczonych działają szereg narodowych organizacji białoruskich, a między nimi Krewickie (białoruskie) Two Naukowe im. Franciszka Skornya z siedzibą w Nowym Jorku. Towarzystwo to utrzymuje archiwum białoruskie i wydaje czasopismo naukowe „Wieda”. Franciszek Skorny, wybitny humanista i patriota białoruski z pierwszego połowy XVI wieku, był tłumaczem Biblii i założycielem piśmiennictwa i drukarstwa białoruskiego.

Ks. F. Brzózka

# LIST APOSTOLSKI OJCA ŚW. W SPRAWIE PRZEŚLADOWAŃ W CZECHOSŁOWACJI

Ojciec św. zwrócił się listem apostołskim „Inspensiore caritate” z 28. 10. br. do arcybiskupów, biskupów, duchowieństwa i wiernych republiki czechosłowackiej. Na początku listu zaznacza Papież, że gorętszą miłością kocha tych, którzy znoszą prześladowanie z powodu wierności Boskiemu Zbawicielowi i założonemu przez Niego Kościołowi. Papież wie o ciężkim położeniu katolików państwa czechosłowackiego. Podkreśla znaczenie prześladowanej religii katolickiej, nad którą nie bardziej nie przyczynia się do rozszerzenia zgody, utrwalenia pokoju, ugruntowania sprawiedliwości i miłości, ochrony godności człowieka i popierania wzrostu cywilizacji. Nauka chrześcijańska nie tylko nie staje na drodze dobru obywateli, ludowi i narodowi, lecz wprost przeciwnie, umacnia podstawy współzycia ludzkiego, reguluje prawa i obowiązki przez prowadzenie ludzi ku pomysłowości w pokojowym zjednoczeniu, pod auspicjami prawdziwej sprawiedliwości. Katolicy, bez wątpliwości, nie ustępują nikomu w miłości ojczyzny, w przestrzeganiu praw i poszanowaniu wiadzy dopóki nie rozkazuje się im niczego wbrew ich chrześcijańskiemu sumieniu. Wbrew prawom Boga i Kościoła. I dlatego, jeśli dąży się do prawdziwego dobra kraju, nie powinno się utrudniać katolikom wyznawania otwarcie i praktykowania religii.

Szczególną troską napawają Papieża usiłowania wychowania dzieci i młodzieży z dala od wiary katolickiej i zasad chrześcijańskiej moralności. Papież uwydatnia znaczenie religijnego wychowania i podkreśla bardzo mocno obowiązki rodziców w tym zakresie.

Drugą sprawą, nad którą ojcowski serce Papieża szczególnie boleje, to przekraczanie prawdy i oszczerstwa szerzone w celu odwrócenia wiernych od Kościoła katolickiego i Stolicy Apostolskiej. Papież przedstawia się jako wroga, podczas gdy on jest ojcem najbardziej miłującym (pater amantissimus). Wbrew temu, co Papież czyni dla zapewnienia światu pokoju, oskarża się go o przygotowywanie nowej wojny.

Papież przypomina wiernym Czechosłowacji, że nieraz już w ciągu wieków ich przodkowie stawali przed koniecznością wyboru między mężenstwem a zdradą wiary i nie ugięli się i za warę życie oddawali. Pamiętając przede wszystkim o tym: mogą ludzie pozabawić was wolności, mogą wydać was na mękę, wystawić na publiczne pomśiewisko, wrzucić do więzień, i mogą nawet was zabić; nie potrafia jednak wyrwać z waszych dusz wiary katolickiej ani spalić waszego sumienia”.

Papież wyzywa dla żyjących w tych ciężkich warunkach pomocy świętych Cyryla i Metodego, Wojciecha Jana Nepomucena, Ludmily, Wacława, Koszycich Męczenników, ale przede wszystkim pomocy Boga Rodzicy Marii. Na końcu listu stwierdza, że synom swym w Czechosłowacji towarzyszy swą miłością, że ich cierpienia są jego cierpieniami — przesyła wszystkim swoje Błogosławieństwo Apostolskie, zwiastując tym, „którzy prześladowanie cierpią dla sprawiedliwości”.

# NA ŚWIĘTA

WIELKI WYBÓR KSIĄZEK O TRESCI RELIGIJNEJ, HISTORYCZNEJ, NAUKOWEJ I BELETRYSTYCZNEJ, ORAZ REPORTAŻE I ALBUMY

## KARTKI ŚWIĄTECZNE

nakładu własnego i innych firm w cenie z kopertą od 30. do 1sh.

## OPLATKI ŚWIĄTECZNE

Paczka 6 szt. — 1/- z przesyłką 1/3. Przy zamówieniu 100 paczek i więcej cena paczki 6 d. plus koszty przesyłki.

KALENDARZYJ POLAKA W W. BRYTANI NA ROK 1952

Cena 5/-, z przesyłką 5/3

## KATALOGI NA ŻĄDANIE

Zamówienia kierować do:

VERITAS F.P. CENTRE, 12, Praed Mews, London, W.2.



